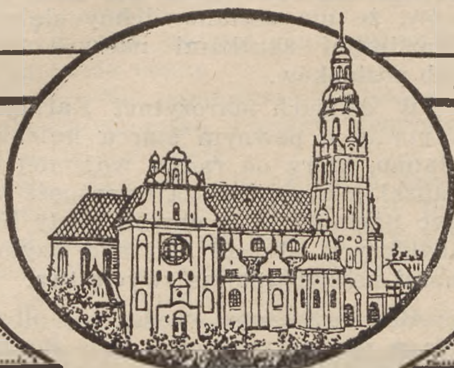
TYGODNIK KOŚCIELNY

PARAFJI ŚW. TRÓJCY



Wychodzi na każdą niedzielę.
Opłata 10 groszy za egzemplarz do puszki roznosiciela. —
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Redakcja i Administracja:
Kancelarja przy Kościele św. Trójcy.
Telefon nr. 1075.
Redakcja:
Ks. prob. Mieczysław Skonieczny
w Bydgoszczy.

Rocznik IV | Bydgoszcz, dnia 6 sierpnia 1933 | Numer 32

Bądźmy apostołami Chrystusowymi.

Na zebraniu Konferencji Męskiej św. Wincentego a Paulo zabiera w dyskusji głos p. N. N. i mówi: Mogę podzielić się z członkami naszej Konferencji dobrą nowiną. — Wszyscy panowie, zgromadzeni na tygodniowem posiedzeniu słuchają z zaciekawieniem. — Przed naszem świętem Konferencje w dniu 19 lipca, w którym my członkowie Konferencji uchwaliliśmy wraz z ubogimi przystąpić podczas Mszy św. do wspólnej Komunji św., opowiada dalej p. N. N., — spotkałem mojego dobrego znajomego. — Co słychać nowego? — pyta mnie. — Jutro w dzień św. Wincentego przystępuje Konferencja Męska wspólnie do Stołu Pańskiego, a dziś po południu o 5 idziemy do Spowiedzi św. To jest najnowsze, co ci mogę zakomunikać. — To mnie tak bardzo nie interesuje, wyznaje mój znajomy. — Mam propozycję dla ciebie, ciągnę dalej, przyłącz się do Konferencji i pójdź razem z nami! — Niestety nie należę do Konferencji, a potem przyznam ci się szczerze, już kilka lat nie byłem u Spowiedzi św., broni się mój znajomy. — Tem lepiej, bo jutro dam ci deklarację do podpisania na członka Konferencji, a dziś już możesz zemną przystąpić do Spowiedzi św. i odrazu naprawisz to, coś zaniedbał wobec Boga i duszy swej. — I proszę panów, kończy p. N. N., mój znajomy poszedł na św. Wincentego a Paulo po tylu latach do Sakramentów św., a po naszej uroczystości kościelnej przystąpił do mnie i uszczęśliwiony serdecznie mi dziękował, żem jemu tonącemu podał rękę. Ja zaś niemniej szczęśliwy składałem dzięki Bogu zato, że było mi danem spełnić miłosierny uczynek co do duszy. To jest ta dobra nawina, którą chciałem członkom Konferencji na dzisiejszem posiedzeniu zakomunikować ku większej chwale św. Wincentego a Paulo, naszego Patrona niebieskiego.

Jest to prawdziwie piękny przykład, jak świeccy mogą spełniać apostolstwo dla Chrystusa Pana.

Na szczęście mamy coraz więcej katolików świeckich, którzy wszędzie umieją apostołować dla Chrystusa Pana.

Oto drugi przykład. Jadę tramwajem i słyszę, jak dwaj panowie opowiadają sobie o następującem ciekawem wydarzeniu. Młodzieniec N. N. idzie za miasto na przechadzkę. Nikogo nie było dokoła. Tylko jakiś starszy pan idzie przed nim. Naraz pan ten usuwa się na ziemię i traci przytomność. Atak serca! Młodzieniec natychmiast przyskakuje, cuci omdlałego, posadza go na ławce, telefonuje po kartkę pogotowia i odstawia go do szpitala, gdzie go oddaje w opiekę lekarską. — Pan mi uratował życie. Serdecznie panu dziękuję, mówi nieznajomy do młodzieńca i ściska jego dłoń. — I sięga do portfelu, ażeby młodzieńcowi wcisnąć do ręki banknot. — O! przepraszam, mówi młodzieniec. Tego przyjąć nie mogę. Spełniłem tylko mój obowiązek chrześcijański. — Ale czemże ja się panu wywdzięczę? — Proszę się zamnie pomodlić i w tej intencji przystąpić do Sakramentów św. — Dobrze, odpowiada do głębi wzruszony nieznajomy! Spełnię to tem chętniej, ponieważ już upłynął szereg lat, jak nie byłem u wielkanocnej spowiedzi.

Oto drugi czyn apostolski, o którym dowiedziałem się tak zupełnie mimochodem w tramwaju.

Niechaj te dwa piękne przykłady będą dla nas wszystkich pobudką, ażebyśmy umieli zawsze i wszędzie apostołować dla Chrystusa Pana. Okazji do tego mamy aż nadto. Tylko trzeba chcieć! **K. Sk.**

Służba Boża.

Dziewiąta niedziela po Zesł. Ducha Św.

Pamiętać trzeba, że niedziele od szóstej do siedemnastej po Zesłaniu Ducha Św. mówią nam szczególnie o życiu z wiary i według wiary. Dwie poprzednie niedziele o tem już pouczały (niewolnik ciała — a sługa Boży; człowiek zmysłowy — a człowiek uduchowiony).

Dziś mamy przerażający obraz, który przedstawia nam **naród wybrany przed upadkiem i po upadku. Kara Boża spadła na żydów za niewierność i sprzeniewierzenie się Bogu.** W tem brzmi dla nas surowe ostrzeżenie że i **dla nas jest kara,** że jest piekło. Niebezpieczeństwa życiowe tak są liczne, na powierzchni morza wzburzonego płynie okręt naszego życia, idziemy ku wieczności, płyniemy do dalekiego portu, **latarnia morska ostrzega nas, byśmy przez zepsucie obyczajów nie zostali wypędzeni z Królestwa Bożego jak kupcy ze świątyni jerozolimskiej.** Oto przestroga dla nas.

O roztropności chrześcijańskiej.

(Ciąg dalszy).

Jeżeli mu Pan Bóg dał majątek i bogactwa, nie będzie ich trwonił na używanie rozkoszy tego świata, ale będzie je przeciwnie używał jako środka do osiągnięcia dóbr wiekuistych, pomny na przestrogę Jana świętego: „Nie miłujcie świata, ani tego co jest na świecie! Jeśli kto miłuje świat, niema w nim miłości Ojca... A świat przemija i pożądliwości jego...“

Inne niebezpieczeństwo grożące ludziom nawet pobożnym i gorliwym jest to, że w walce ze złem przeceniają własne swe siły i to jest często powodem, iż świat, ciało i szatan w

chwili pokusy zwycięstwo nad nimi odnoszą.

Alipius, przyjaciel św. Augustyna, był pewnego razu zaproszony na jakieś widowisko. Znając niebezpieczeństwa takich przedstawień dla duszy, ale nie chcąc odmówić przyjaciołom swoim, poszedł z nimi, postanowił sobie jednak nawet oczu nie zwracać na scenę. Kiedy jednak nagle na scenie powstał wielki hałas, zwrócił wzrok swój w tę stronę i z największem zaciekawieniem śledził dalszy przebieg przedstawienia. Odtąd zaś takim stał się zapalonym miłośnikiem teatru, że jak oświadcza św. Augustyn, odbiło się to jak najniekorzystniej na jego duszy.

Sam Pan Jezus w dwóch pięknych przepowieściach przestrzega nas, przed przecenianiem własnych sił moralnych, kiedy mówi: „Albowiem kto z was chcąc budować wieżę, nie pierwej siadłszy, rachuje nakłady, których potrzeba, aby, gdy założył fundament, a nie mógł skończyć, wszyscy patrzący nie poczęli się śmiać z niego, mówiąc, iż ten człowiek począł budować, a nie mógł dokonać. Albo który król, mając stoczyć wojnę z drugim królem, nie pierwej myśli, jeśli może z dziesięciu tysięcy spotkać się z onym, który z dwudziestu tysięcy jedzie przeciw niemu. Tak tedy żaden z was, który nie odstępuje wszystkiego, co ma, nie może być uczniem moim“.

I my gdy przeceniamy siły swoje moralne, podobni jesteśmy do takich ludzi budujących wieżę bez potrzebnych zasiłków. I my podobni jesteśmy do króla wyruszającego z 10.000 żołnierzy przeciwko wrogowi, mającemu podwójną siłę na swe rozkazy. — Tym wrogiem naszym to pożądliwość ciała i zmysły, tym wrogiem to chytrość szatana i ani wątpić, iż jeżeli nie zachowamy należytej czujności, to w tej walce sromotną poniesimy klęskę.

To też mądry i roztropny chrześcijanin nie będzie bez koniecznej potrzeby narażał się na niebezpieczeństwo duszy, ale przeciwnie będzie go unikał jak ognia, zwłaszcza jeżeli chodzi o pokusy przeciw cnocie czystości, bo tutaj ucieczka jest najlepszą ochroną i obroną.

Wreszcie mądry i roztropny chrześcijanin winien przygotować się także na niebezpieczeństwa w przyszłości m ugrożące i zabezpieczyć się przed niemi.

Przysłowie łacińskie mówi, co czynić masz, czyń mądrze, a bacz na koniec. Tyczy to już postępowania naszego w rzeczach doczesnych i sprawach tego świata, tyczy to także spraw duszy i zbawienia naszego. Czemu nieraz narzekamy i lamentujemy, przeklinając jedną nieszczęsną chwilę życia naszego. jeden fałszywy krok? Bo przyniósł on nam niepowetowane straty materjalne, może utratę stanowiska, majątku, hańbę i wstyd. A to wszystko stało się dlatego, że nie przewidzieliśmy następstw naszych czynów, że nie zastanowiliśmy się nad możliwemi skutkami naszych słów lub postępków.

W dziejach starożytnej Kartaginy czytamy o pewnym starcu imieniem Hanno, który na radzie wojennej doradzał jak największą ostrożność wobec Rzymu i to w chwili, kiedy Kartagińczycy odnieśli byli nad Rzymianami najświetniejsze zwycięstwa.

Brat słynnego wodza Hanibala, Mago powstał przeciw jego zbytniej lękliwości, wskazując na to, iż Hanibal w przeciągu dwuch lat pobił 200 tysięcy Rzymian, zniweczył wojska czterech konsulów i wielką część Italji podbił pod berło Kartaginy, a dla poparcia słów swoich wysypał w sali radnej cały wór złotych pierścieni, naszyjników i innych klejnotów, odebranych Rzymianom.

— Wszystko to prawda — odrzekł Hanno — ale czyż po tylu klęskach zjawił się w Kartaginie choćby jeden Rzymianin, prosząc o pokój? Czy w Rzymie wogóle powstała myśl zawarcia pokoju?

A gdy nikt nie mógł zaprzeczyć słuszności tych słów, ciągnął dalej:

— A więc i w przyszłości wojna nasza z Rzymem będzie równie ciężka i krwawa jak dotychczas.

Jak wiemy następne wypadki dały zupełną słuszność owemu mądremu doradcy.

Podobną czujność wienien zachować roztropny chrześcijanin wobec wrogów duszy swej i zbawienia swego. I chociaż może już niejedno zwycięstwo odniósł nad wrogami duszy swej, chociaż już niejedną namiętność ujarzmił, winien pamiętać o tem, iż w obozie jego nieprzyjaciół nigdy nie było mowy o pokoju, iż nie wyrzekli się oni dalszej z nim walki i dalszych napaści.

Ale jest jeszcze inny wzgląd, dla czego powinniśmy myśleć o przyszłości. Względem tym, to myśl o śmierci, o tej chwili, kiedy Pan nas odwoła do zdania liczby z włodarstwa naszego.

Sam On mówi o tem w Ewangelji świętej: „Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków“.

KONIEC.

Marja Lewandowska. **Młodzieży pod rozwagę.**

Czy modlisz się za misje?

Misje.. Misjonarz.. W duszach głęboko wierzących, a szczególnie w sercach młodzieży, która wśród pokus świata pozostała wierna Chrystusowi, sam dźwięk tych wyrazów wywołuje żywe echo uczuć czci, zachwytu — a niekiedy i świętej zazdrości.

Śmiało można powiedzieć, iż młodzież wychowana prawdziwie po katolicku nigdy nie czyta obojętnie opisów z życia misjonarzy. Bujną, młodą wyobraźnię — nie zatrutą czadem pornografji, — muszą porwać te przecudne sceny bohaterstwa, heroicznego zaparcia się siebie i bezgranicznego ukochania Sprawy Bożej, jakie spotykamy w dziejach misyj.

Młodzieńczy entuzjazm znajduje tam wyżyny, ku którym instynktownie rwiemy się wszyscy w wiośnie życia: — wyżyny Ideału.

Ale mimo zachwytu i czci dla pracy na misjach, przecież nie wszystka młodzież wierząca może stanąć w szeregach misjonarzy. Nie mogą wszyscy tam być powołani, bo prócz terenów misyjnych, każde środowisko ludzkie, każda dziedzina pracy — to pole, na którem muszą stanąć wierni wyznawcy Chrystusa, aby t, niekiedy bardzo twarde i zeschłe skiby, wysiłkiem zbożnego czynu i dobrego przykładu uprawić tak, by rzucone w nie ziarno zasad Ewangelicznych obfity plon wydało.

Lecz wielu gorącym sercom ta praca nie wystarcza — i smutno im, że nie mogą nieść Imienia Chrystusowego daleko, poza oceany... Że nie mogą krzyżem znaczyć dróg, któremi do dzikich ludów pogańskich wejdzie wiedza, cywilizacja i kultura.

Do tych gorliwych pełnych bohaterskich porywów dusz zwracamy się z zapytaniem:

— Czy wiesz, czem jest modlitwa za misje i jakie przynosi pożytki?

Oto modląc się w intencji misyj i misjonarzy, — przyjmujesz udział w wielkiem dziele krzewienia Wiary św. wśród pogan i w duchu stajesz się prawdziwym misjonarzem... Przez modlitwę bowiem gromadzisz przed tronem Bożym drogocenne skarby na rzecz misyj, które później Opatrzność wszędy rozdziela.

W skarbach modlitwy mieści się wszystko, czego do rozwoju misyj potrzeba. Jest tam zgadzanie się z wolą Bożą, cierpliwość, zapał i łaska wytrwania dla misjonarzy, są tam ich siły fizyczne, skuteczność ich prac, są natchnienia do ofiarności na misje dla tych, którzy dotąd może nigdy o misjach nie myśleli, — słowem wszystko, wszystko mieści się w skarbnicy modlitwy, którą każdy z nas dobrowolni erozporządza.

Ktoś przepięknie powiedział, że modlitwa podobnie jak mgła unosi się ku górze, by spaść zpowrotem na ziemię niezliczonemi kroplami łask.

Jakaż to słodka i krzepiąca siły duchowe myśl, że na każdej placówce

gdzie nas Bóg umieścił, poza wypełnieniem obowiązków swego stanu, co już jest służbą Bożą, — możemy jeszcze przez modlitwę nieść Imię Pańskie, w dalekie, dzikie, za morzami i przed Bogiem zasłużyć sobie na miano prawdziwych misjonarzy...

Oto tam gdzieś w nędznym szałasie umiera nieszczęśliwy poganin. Beznadzieja i przerażenie targa jego biednem sercem. Aż nagle do szałasu wchodzi zabłąkany w drodze misjonarz — i chory umiera z Imieniem Jezus na ustach. Czy zbieg okoliczności sprowadził tu apostoła Chrystusowego? — Nie! Sprowadziła go jedna modlitwa za misje hen z dalekiej Polski!...

Jedna gorąca prośba, wzniesiona do Serca Jezusowego: „Przyjdź Królestwo Twoje“ sprawiła, iż Królestwo Tego Najświętszego Serca, Królestwo prawdy i miłości zeszło do biednej, pogańskiej duszy, targanej trwogą i rozpaczą.

A innym razem, gdy przed młodem, czystem sercem staje zdradzieckie widmo ponęt świata, a to serce, nieświadome niebezpieczeństwa, poczyna wpatrywać się z zachwytem w kłamliwie piękno ułudnej zjawy, i już, już ma pobiec za nią na manowce i moczary grzechu, — nagle staje się coś nieprzewidzianego: albo jakaś okoliczność życiowa zdemaskuje widmo tak, iż ukaże się ono w całej swej ohydzie upadlającej duszę, i miast zachwytu obudzi wstręt, — albo głos sumienia nakazujący natychmiastową ucieczkę, ocali czystość młodzieńczej duszy. Niejednokrotnie misję Anioła Stróża spełni w tym wypadku dobra książka, lub przyjaciel uczciwy, a czasami wspomnienie pierwszej Komunji św. i przyrzeczeń w dniu tym złożonych Panu Jezusowi... I prawa dusza młodzieńcza, uwolniona od zatruwającego ją przez chwilę czadu upojenia wraca do stóp Chrystusa, gotowa na wszelkie ofiary, byleby już nigdy Pana Swego, z którym przez tyle lat tak dobrze jej było, — więcej nie obrazić i innym pozostającym w niebezpieczeństwie wskazać drogę do prawdziwego, niezawodnego piękna i szczęścia.

Chrystus Pan, który przyniósł na świat „pokój ludziom dobrej woli“, bardzo często w takich chwilach ponownego przygarnięcia się do Niego duszy, rzuca jej cudowne wezwanie: „Pójdź za mną“. Wezwanie, które ciągle powiększa szeregi apostołów — misjonarzy.

A to wszystko — i natchnienie, czy wpływ zewnętrzny, chroniący od grzechu, i łaska żalu, a po niej łaska powołania — spowodowane być mogło jedną gorącą modlitwą — może modlitwą niewinnego, który połączył ją z umartwieniem, wymagającem znacznego wysiłku woli i tą ofiarą właśnie kupił dla Boga duszę nowego misjonarza.

Oto jakiemi skarbami rozporządza wola nasza.

Nie zapominajmy o tem, i szerzmy, gdzie tylko możemy, krucjatę modlitwy za misje.

Żniwo Boże, obfite, a żeńców, niestety tak mało! Prosimy tedy Pana żniwa, — jak nam to nakazał Zbawiciel, — prośmy o żeńców, o siłę dla nic i o obfite zbiory...

Gorliwemu sercu nie może wystarczyć jeden dzień misyjny w roku. Ono nie zmarnuje ani jednego dnia, nie pominie żadnej sposobności.

Dobrzeby było, gdybyśmy codziennie wieczorem zadali sobie pytanie: Cośmy dziś uczynili dla przyśpieszenia przyjścia Królestwa Bożego na ziemię?... Cośmy dali misjom — z modlitwy, z umartwienia, z propagandy? Taki codzienny obrachunek dałby nam poznać, czy gorliwość nasza o chwałę Bożą potęguje się, czy słabnie...

A więc... Zacznijmy...

Królowa Jadwiga.

Ludzie modlą się przeważnie o rzeczy osobiste: o zdrowie, pomyślność, zbawienie własne i bliskich swoich. I w dawnych modlitewnikach najwięcej jest takich właśnie próśb do Boga od jednostko o sprawy jednostkowe.

Ale coraz szersza staje się myśl ludzka i coraz szerszem korytem rozlewa się życie. Ludzie nauczyli się myśleć o sprawach zbiorowych, gromadnych, dotyczących nie tylko życia poszczególnego człowieka, lecz całego narodu, państwa, świata... Nie tylko własnej parafji, lecz i całego Kościoła Powszechnego.

Prócz tego, coraz bardziej zaczynją rozumieć ludzie wierzący, że te przykazania dane od Boga, któremi powinniśmy się kierować w życiu prywatnem, należy stosować także do życia społecznego, narodowego, międzynarodowego. Jeżeli jednostce nie wolno kraść, to jednemu narodowi nie wolno grabić ziemi i wolności drugiego. Jeżeli jednostka powinna kochać bliźniego, to jednak klasa lub jeden naród powinien kochać drugą klasę lub naród.

Kiedy wszyscy to zrozumieją, możemy się przybliżyć do królestwa Bokego na ziemi.

Rozumiejąc to, powinniśmy szukać w naszych czasach wzorów dla tych spraw szerszych, narodowych, społecznych. W Polsce mamy taki wielki wzór tych spraw w królowej Jadwidze, która przez swój ofiarny ślub z Jagiełłą połączyła dwa narody, przez całe życie niosła pokój i zgodę i właśnie nauczyła, jak powinno się zasady chrześcijańskie stosować w życiu narodowem.

Królowa Jadwiga, przez życie świątobliwe i wyrzeczenie się osobistych przyjemności dla dobra narodu, zasłużyła na naszą sześć i wdzięczność. W ostatnich czasach prasa polska wyraziście podkreśla zasługi i cnoty wielkiej Królowej, Apostołki Litwy, a Episkopat polski i liczni wierni domagają się wyniesienia Jej na ołtarze.

Skąd Jadwiga na tronie polskim?

Jadwiga, królowa polska, była wnuczką króla Kazimierza Wielkiego, co to zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną i był tak dobry dla ludu wiejskiego, że przezwano go „królem chłopków“. Tymczasem na Węgrzech panował król Ludwik węgierski, któremu Kazimierz, umierając bezpotomnie, zapisał koronę polską jako siostrzeńcowi.

Ludwik Węgierski ledwo zawitał do Polski, wnet uznał, że powietrze tutejsze mu szkodzi i wrócił do Węgier. Wogóle rzadko zaglądał do Polski. Rządziła za niego matka jego Elżbieta. Kiedy ta oddalała się do Węgier, wielkorządcą był ks. Władysław z Opola, to znów rządy spoczywały w rękach trzech panów z Małopolski. Taki stan rzeczy był dla Polski bardzo szkodliwy.

Nie mając syna, tylko dwie córki, król Ludwik zawarł w Koszycach (1373 roku) umowę z panami polskimi. Przyznał im różne prawa i swobody, zgubne zresztą dla Polski, wzamian za to, że obiecali oddać tron polski po jego śmoerci jednej z jego córek.

Ludwik miał dwie córki: Marję i Jadwigę. Marja miała panować w Polsce, Jadwiga zaś na Węgrzech.

Ludwik Węgierski umarł w roku 1382. Miała więc objąć tron polski Marja wraz ze swym mężem, zaledwie piętnastoletnim Zygmuntem Luxemburczykiem.

Zjawił się ten Luksemburczyk w Polsce. Dumnie sobie poczynał i z Krzyżakami się zmawiał. Odrazu wszystkie serca odstręczył od siebie. Nie dano mu też opanować Krakowa i wkrótce wyjechał z Polski, jak niepyszny.

Po dłuższych pertraktacjach miała do Polski przyjechać Jadwiga, zaślubiona z Wilhelmem austrjackim, którego miłowała sercem całem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nasza Kostnica cmentarna.

Budujemy kostnicę cmentarną. Jeszcze kilkanaście dni a na pięknym naszym cmentarzu parafjalnym stanie ozdobna kapliczka cmentarna. Na wybudowanie kostnicy potrzeba jeszcze dużo pieniędzy. Dlatego prosimy Parafjan, aby chętnie złożyli ofiarę na ten cel. Dzisiejsza składka przeznaczona jest właśnie na budowę kostnicy cmentarnej. Złóżmy chętnie swój dar a przyczynimy się do przyozdobienia cmentarza.

Koło Przyjaciół Młodzieży S. M. P. „Gwiazda"

przy parafji Św. Trójcy w Bydgoszczy.

Dnia 15 sierpnia 1933 r. (święto Wniebowzięcia N. M. P.) urządza Koło Przyjaciół dla członków S. M. P. „Gwiazda" **wycieczkę do Opławca.**

Zbiórka członków Koła Przyjaciół i S. M. P. „Gwiazda" o godz. 7 w Ognisku. Wymarsz po wspólnym wysłuchaniu Mszy św. o godz. 7,30 do lasu w Opławcu.

Późniejszy wyjazd gości Kolejką Powiatową. Delegacja przyjmuje gości na stacji w Opławcu.

Na miejscu koncert — własny bufet — moc niespodzianek.

Prosi się wszystkich Parafjan, którzy pragną poprzeć naszą młodzież, o wzięcie udziału w wycieczce. **Zarząd.**

Stowarzyszenie Pań Wincentek

składa gorące podziękowanie wszystkim szlachetnym ofiarodawcom którzy przyczynili się do urządzenia tradycyjnej uroczystości obchodzenia imienin patrona św. Wincentego a Paulo, w którym to dniu ugoszczono 139 osób z kawą i smacznym plackiem oraz obdarzono 142 rodziny wydziałem żywnościowym.

W imieniu biednych serdeczne „Bóg zapłać". **A. Gertychowa,** przewodnicząca.

Żywy Różaniec Panien

urządza w niedzielę 6-go sierpnia b. r. **wycieczkę do Koronowa.**

Bilet w obie strony 1,20 zł., dzieci 0,60 zł. Wyjazd o godz. 8,15 rano. Zbiórka o godz. 7,45 przy Małym Dworcu.

Zgłoszenia przyjmuje kasa kościelna.

Katolickie Tow. Robot. Polskich

urządza w niedzielę, 15 sierpnia wycieczkę na odpust do Koronowa. Bilet w obie strony dla dorosłych 1,30 zł., dla dzieci 0,60 zł. można nabyć u skarbnika, na salce parafjalnej. Wyjazd o godz. 8,15 kolejką powiatową. Zbiórka o godz. 7.45 przy Małym Dworcu.

O liczny udział członków i gości prosi **Zarząd.**

Porządek nabożeństw.

6. 8. IX. Niedziela po Ziel. Świątkach.
Godz. 6,00 Msza św. czytana z godzinkami i kazaniem.
Godz. 7,30 Msza św. czytana z przeczytaniem ewangelji św.
Godz. 8,30 Msza św. śpiewana z kazaniem
Godz. 10,00 Suma z kazaniem i procesją.
Godz. 12,00 Msza św. czytana.
Godz. 14,00 Chrzty i wywody.
Godz. 15,00 Nieszpory z różańcem.
W dni powszednie Msze św. o godz. 6,15, 7,00, 7,45 i 8,30.
Wywody i chrzty codziennie o godzinie 8, (zgłosić się w zakrystji).
Okazja do spowiedzi św. codziennie od godziny 6,30.
8. 8. Wtorek.
Godz. 7,00 Wotywa do św. Antoniego.
10. 8. Czwartek.
Godz. 8,30 Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją.
12. 8. Sobota.
Godz. 8,30 Wotywa z litanją do M. Boskiej
13. 8. X. Niedziela po Ziel. Świątkach.
Porządek nabożeństw jak zwykle.

Kalend. bractw i towarzystw

6. 8. Niedziela.
Żywy Róż. Ojców. Na sumie asyst. róża ?
Żywy Róż. Młodzieńców. Zebr. po nieszp.
III. Zakon. Zebr. po nieszporach.
Żywy Róż. Panien. Wycieczka do Koronowa. Wyjazd o godz. 8,15. Bilet w obie strony 1,20 zł.
7. 8. Poniedziałek.
Tow. Kobiet „Jutrzenka". Zebr. plenarne o godz. 17 w salce parafj.
S. M. P. „Promyk". Zbiórka zastępu III. oddz. starsz. o godz. 19.
Sekcja Dobroczynności. Zebr. o godz. 19 w Ognisku Parafjalnym.
Stow. Pań Prac. w Handlu i Konfekcji. Zebr. zarządu o godz. 19,30 w Ognisku Parafjalnem.
8. 8. Wtorek.
III. Zakon. Zebranie prywatne o godz. 18 w salce parafjalnej.
S. M. P. „Promyk". Zbiórka zastępu V. oddz. st. i V. oddzł. mł. o godz. 19.
9. 8. Środa.
Stow. Pań św. Wincentego a Paulo. Zebr. miesięczne o godz. 17 w salce par. **Referat wygłosi ks. wicepatron Borzych.** Ze względu na ważność spraw o jak najliczniejsze przybycie uprasza się.
Konferencja Męska św. Wincentego a Paulo. Zebr. miesięczne o godz. 19,30 w Ognisku Parafjalnem. Ciekawy referat wygłosi ks. Majchrzak, deklamację p. Wojciechowska z S. M. P. „Promyk". Wszystkich członków najuprzejmiej się zaprasza.
Tow. Abstynentów i Bractwo Wstrzemięźliwości. Zebr. o godz. 18 w Ognisku Parafjalnem.
S. M. P. „Promyk". Zbiórka zastępu I. oddz. mł. o godz. 19.
10. 8. Czwartek.
S. M. P. „Promyk". Zbiórka zastępu II. oddz. mł. o godz. 19.
11. 8. Piątek.
S. M. P. „Promyk". Zbiórka zastępu II. oddz. st. o godz. 19.
13. 8. Niedziela.
Żywy Róż. Ojców. Na sumie asystuje róża ?, zebr. po nieszporach.

Łańcuszek ofiar na Dom Katolicki

Będąc w drodze łańcuszkowej wezwany przez Pana Gaworzewskiego składam niniejszem 2 zł. na budowę Domu Katolickiego przy parafji św. Trójcy i wzywam z mej strony do złożenia takiej ofiary sąsiadów moich pp. Wincentego Bigońskiego, mistrza piekarskiego i Aleksandra Janeczka, skład mąki i nasion.

Izydor Deja, naczelnik poczty.

Jan Pepliński 2 zł. z wezwaniem do pp. Antoniego Kubalewskiego i Stanisława Szperkowskiego, Poznańska 33.

J. B. 3 zł. i wzywa p. Helenę Zblewską.

Posłuszny wezwaniu Ks. Proboszcza składam 10 zł. na Dom Katolicki.

Nakładem kancelarji kościoła św. Trójcy w Bydgoszczy — Tłoczono w Drukarni Pawłowskiego, Bydgoszcz ul. Marsz. Focha 18. Tel. 352